

# EUROPA CHRISTI

NR 35 • dodatek pokongresowy Fundacji „Myśląc Ojczyzna” • 13 grudnia 2020



Sesja na Wigrach



Sesja na KUL w Lublinie



Sesja na UKSW w Ołtarzewie

## IV KONGRES RUCHU „EUROPA CHRISTI”

### Podsumowanie Kongresu Ruchu „Europa Christi”, który odbył się w 2020 r.

#### KS. PROF. MIROSŁAW SITARZ

Rok 2020 jest rokiem poświęconym św. Janowi Pawłowi z racji Jego setnej rocznicy urodzin. W roku tym ks. inf. Ireneusz Skubiś moderator Ruchu „Europa Christi – Mundus Christi” zorganizował trzy sesje naukowe w ramach IV Międzynarodowego Kongresu pod hasłem „Wartości chrześcijańskie podstawą ładu międzynarodowego”. Choć w ubiegłych latach sesje kongresowe odbywały się nie tylko w Polsce, ale także m. in. w Belgii, Słowacji, Czechach, Litwie, Ukrainie, to w tym roku – mimo iż był przygotowany bardzo bogaty program w wielu miejscach Europy i wiele osób i ośrodków naukowych chciało współtworzyć to wydarzenie naukowe, to jednak – ze względu na pandemię – obrady IV Międzynarodowego Kongresu zostały ograniczone tylko do trzech miejsc w Polsce: Wigry, Lublin i Ołtarzew. Patronat honorowy nad tegorocznym Kongresem objęli: kard. Stanisław Dziwisz, który przez wiele lat pełnił funkcję sekretarza papieża Jana Pawła II oraz abp Stanisław Gądecki, przewodniczący KEP, który także aktywnie uczestniczył w Kongresie kierując słowo do jego uczestników.

Wszystkie sesje kongresowe odbywały się hybrydowo, tzn. ze względu na zachowanie przepisów sanitarnych tylko Prelegenci

i część osób mogła uczestniczyć bezpośrednio w auli, natomiast wszystkie obrady były transmitowane on-line.

W przepięknych i malowniczych Wigrach w Pokamedulskim Klasztorze w dniach 17-19 lipca odbyła się sesja pt. „Wartości cywilizacyjne dla Trójmorza – o powrót do normalności”.

W Lublinie, w którym kardynał Karol Wojtyła przez wiele lat był wykładowcą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w dniu 15 października miała miejsce sesja zatytułowana „Św. Jan Paweł II Papież Tysiąclecia – Patron Europy i Doktor Kościoła”. Sesja ta odbyła się w wigilię 42. rocznicy wyboru Kardynała Karola Wojtyły na urząd Biskupa Rzymu. Obrady naukowe zostały połączone z wręczeniem Nagrody im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia Jego Eminencji Kardynałowi Gerhardowi Müllerowi, byłemu Prefektowi Kongregacji Nauki Wiary przez Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa KUL.

Dnia 22 października w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Pallotyńców w Ołtarzewie odbyła się sesja zatytułowana „Personalizm Św. Jana Pawła II – Przesłanie dla Europy”.

Prelegentami byli wybitni specjaliści

i naukowcy zajmujący się wskazaną problematyką z Polski i z zagranicy, reprezentujący wszystkie stany Kościoła i różne ośrodki naukowe, a zwłaszcza Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II i Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Wszyscy Prelegenci, krajowi i zagraniczni – będąc znawcami poszczególnych dziedzin i dyscyplin naukowych – analizując przesłanie, jakie zostawił światu Jan Paweł II podczas ponad 32-letniego pontyfikatu, podkreślali, iż jest ono nadal aktualne i powinno być przez ludzi XXI w. nie tylko analizowane, ale także dostosowywane i wcielane w życie osobiste, rodzinne, instytucjonalne i międzynarodowe. Badając aksjologię zawartą w wypowiedziach papieża Jana Pawła II, o wiele łatwiej jest nam zrozumieć, dlaczego Jego nauczanie zakorzenione w Ewangelii i nauczaniu społecznym Kościoła jest obecnie atakowane przez tych, którzy lansują kulturę mającą rodowód w Sodomie i Gomorze, a także propagują ideologię zaczerpniętą ze śmietników myśli ludzkiej.

Wszystkim Prelegentom, Organizatorom, Sponsorom i Uczestnikom składamy wyrazy podziękowania za upowszechnianie wartości chrześcijańskich głoszonych przez św. Jana Pawła II.

# POLONIA EXEMPLUM HUMANISMI CRISTIANI

KARD. GERHARD LUDWIG MÜLLER

## Fragment wykładu wygłoszonego podczas wręczenia Nagrody im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia

Od czasów trzech rozbiorów (w latach 1772, 1793, 1795) i pomimo polityki całkowitego unicestwienia ich tożsamości narodowej, kulturowej i religijnej – wskutek paktu Hitler–Stalin z 23 sierpnia 1939 r. podczas okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej, a potem w okresie zimnej wojny, po poddaniu pod władzę komunistyczną aż do wyzwolenia w 1989 r. Polacy byli w stanie utrzymać swoje fizyczne istnienie oraz duchową specyfikę wyłącznie dzięki wierze chrześcijańskiej i Kościołowi katolickiemu.

Posługując się sposobem mówienia podobnym już wtedy do Hitlera i Stalina trzy mocarstwa zaborcze – jak to jest mowa w tajnym dodatkowym artykule do konwencji z 26 stycznia 1797 r. – podkreśliły „potrzebę wymazania wszystkiego, co w jakiś sposób przypomina nam o istnieniu Królestwa Polskiego w obliczu unicestwienia tego organu politycznego”.

Pozostaje wstydlivym wspomnieniem fakt, że mieszkańcy Europy Zachodniej bez empatii przyglądali się tragedii sąsiedniego narodu ze Wschodu. W XIX wieku Polacy byli uważani za rewolucjonistów, którzy sprawiali kłopoty reakcyjnemu porządkowi Kongresu Wiedeńskiego (1815) zadeklarowanemu przez wielkie mocarstwa. Natomiast w XX wieku podejrzewano ich o brak więzy z zachodnią demokracją i materialistycznym stylem życia, ponieważ nie poddali się „postępowym” ideom komunizmu, a dziś programowi dechrystianizacji Europy. W kręgach elit zachodniej władzy i w redakcjach medialnych potępia się ich upartą odmowę dobrowolnego oddania swojej tożsamości w imię narzuconych „wartości europejskich”.

Polacy jednak udowodnili i sprawdzili się, że są tym narodem w Europie, który był gotów do złożenia największych ofiar za wolność i demokrację. Europa jest całością swoich narodów, a nie tylko skupioną na Zachodzie perspektywą, która chciałaby wschodnie narody jedynie dołączyć albo nawet podporządkować.

O ile rewolucje w Anglii (1688), Francji (1789) i Rosji (1917) dokonały się jako walki o władzę we własnym kraju, Polacy walczyli

o wolność w powstaniach przeciwko trzem zagranicznym mocarstwom. W samym tylko Powstaniu Warszawskim (1944) przeciwko nazistowskiemu okupantowi 200 tys. Polaków zapłaciło życiem za miłość do wolności. Krwawe konto niemieckiej okupacji w latach 1939–45 obciąża brutalnie zamordowanych sześć milionów polskich obywateli, z których połowę stanowili Żydzi.

Ta stara kraina kultury i humanizmu musiała wycierpieć bezprecedensowe upokorzenie, kiedy została wybrana przez Hitlera i jego popleczników jako miejsce najbardziej okropnej zbrodni przeciwko ludzkości w Holokauście. W programie „zniemczania” narodowi socjaliści uprowadzili blisko 200 tys. polskich dzieci, aby umożliwić im dorastanie w niemieckich rodzinach. Wielu spośród tych ludzi nigdy nie poznało swojej prawdziwej tożsamości albo doświadczyło głębokiej traumy w odkrywaniu tej potwornej zbrodni przeciwko ludzkości.

A iluż deportowanych nie zobaczyło już swoich ojczystych stron i zostało pochowanych na syberyjskiej ziemi po powstaniach przeciwko reżimowi carskiemu (1831, 1863) i dyktaturze komunistycznej?

Daleko od wszelkiej idealizacji zawsze ambiwalentnej historii i niejasnościach wszystkiego, co ludzkie, katolicka Polska jest w rzeczywistości latarnią morską europejskiej i zachodniej tożsamości i chrześcijańskiego humanizmu w najbardziej wymagającym tego słowa znaczeniu. Przyszłość jest polem sprawdzania się dziedzictwa historycznego. „Ale pochodzenie zawsze pozostaje przyszością”.

Wiara w Boga w przykładowy sposób współlistnieje w kraju o katolickim charakterze, takim jak Polska, z autonomicznym samostanowieniem i wolnością religijną jednostki i narodu w państwie o demokratycznej konstytucji. Obejmowało to całkowitą wolność i integrację Żydów, którzy przez pewien czas stanowili jedną czwartą ludności.

Rewolucje w Anglii, Francji i Rosji były skierowane przeciwko religijnie tuszowanemu absolutyzmowi politycznemu. Z tego punktu widzenia należy zauważyć, że w Polsce nie istniał scentralizowany absolutyzm

i dlatego tutaj, jak nigdzie indziej, historycznie wykazano zgodność wiary katolickiej z wartościami współczesnej demokracji.

Jak wspomina słynny niemiecki pisarz Heinrich Heine (1797–1856) w swoim dzienniku podróźniczym „Über Polen” (1823), polski król, który miał zostać zmuszony do przymusowego rekatalicyzowania protestantów, dał świadectwo tradycyjnej tolerancji państwa: „Jestem królem narodów, a nie sumienia – *Sum rex populorum, non conscientiarum*”. Było to brawurowe przeciwieństwo niedźwiedziej przysługi, jaką król Ludwik XIV (1643–1715) wyświadczył Francji, a zwłaszcza w 1685 r. Kościołowi katolickiemu, kiedy uchylił edykt nantejski (1598) swojego poprzednika Henryka IV z pobudek czysto politycznych.

Po krytycznej konfrontacji z bezkrytyczną anglosasko-holenderską, kalwinistyczną „czarną legendą”, która propagandystycznie zniesławiała kraje katolickie (Hiszpanię, Francję, papieskie Państwo Kościelne, Królestwo obu Sycylii) jako antynowoczesne, należy również – wskazując na prusko-protestancką, antykatolicką i wrogą wobec Włoch, Hiszpanii i Polski historiografię XVIII i XIX wieku – przypomnieć fakt, że w krajach północnych, w których dominowali protestanci, dopiero w XIX wieku przyznano katolikom swobodę religijną, po tym, jak przez długi czas nawet samo sprawowanie Mszy świętej było sankcjonowane karą śmierci jako zdrada stanu, i to w najbardziej okrutny sposób – hanged, drawn and quartered (przez powieszenie, wypatroszenie i poćwiartowanie). W odróżnieniu od Sebastiana Castellio, który w imię tolerancji i człowieczeństwa krytykował wykonaną przez Jana Kalwina okrutną egzekucję Miguela Serveto jako heretyka (1553), jego najbliższy współpracownik Theodor Beza, w imieniu głowy Kościoła Reformowanego w Genewie, całkowicie inaczej niż wspomniany polski król, odrzucił „wolność sumienia jako diabelskie nauczanie – libertas conscientiae diabolicum dogma”.

### Bóg i godność człowieka

Poza konfesjonalistyczną lub uprzedzoną ideologicznie i dokonującą historycznych



rozliczeń historiografią, istnieje dzisiaj ekumeniczna jednomyślność co do przekonania, że chrześcijaństwo nie jest ciałem obcym w świeckich i pluralistycznych społeczeństwach Zachodu, ale niewyczerpanym źródłem jego przekonania na temat godności i podobieństwa człowieka do Boga (Rdz 1,27; Ps 8,6) oraz „jego najwyższego powołania” do wiecznej komunii z Trójjedynym Bogiem w *Communio sanctorum* (1 J 1,3,7).

Ojcowie Kościoła mówili o przeobstwieciu człowieka. „Ponieważ Bóg stał się człowiekiem po to, byśmy zostali przeobstwieceni”. Oznacza to uczestnictwo człowieka w życiu Bożym poprzez relację z Ojcem w synostwie Bożym w Jezusie Chrystusie i przyjaźń z Bogiem w Duchu Świętym. „Taka jest racja, dla której Słowo stało się człowiekiem, Syn Boży Synem Człowieczym: aby człowiek, jednocząc się ze Słowem i przyjmując w ten sposób synostwo Boże, stał się synem Bożym”.

W wiedzy o stworzeniu jako uczestnictwie w Bożej mądrości i dobroci alternatywa pomiędzy całkowitą teocentrycznością człowieka a jego pełną odpowiedzialnością za środowisko i współczesnych mu ludzi, rodzinę, naród i całą ludzkość okazuje się tak samo bezsensowna, jak rozdzielanie światła od prędkości jego rozprzestrzeniania się.

### Światowość bez transcendencji jest ponura – Transcendencja bez światowości jest pozbawiona umiejscowienia

Kiedy Sobór Watykański II (1962 – 1965) określa umiejscowienie „Kościoła w świecie współczesnym” Ojcowie Soboru stwierdzają: „Mając udział w światłości Bożego rozumu, człowiek słusznie uważa, że intelektem góruje nad całością rzeczy. Niemordowanie doskonala na przestrzeni wieków swój talent w naukach doświadczalnych, dyscyplinach technicznych i sztukach wyzwolonych, dokonał on z pewnością postępu. W naszych zaś czasach osiągnął wspaniałe rezultaty, zwłaszcza w badaniu i podporządkowywaniu sobie świata materialnego. Zawsze jednak poszukiwał głębszej prawdy i znajdował ją. Umysł bowiem nie ogranicza się do zajmowania samymi zjawiskami, lecz jest zdolny docierać z pewnością do poznawalnej rozumowo rzeczywistości, nawet jeżeli w następstwie grzechu jest on częściowo zaciemniony i osłabiony. Rozumna natura osoby ludzkiej osiąga doskonałość, i powinna ją osiągać, przez mądrość, która łagodnie przyciąga umysł człowieka ku poszukiwaniu i umiłowaniu rzeczy prawdziwych i dobrych, a napełniając



Ks. prof. Mirosław Sitarz wręcza kard. Gerhardowi Müllerowi nagrodę

go, prowadzi poprzez rzeczy widzialne ku niewidzialnym”.

Wiara w Boga, zdolność do prawdy rozumu i pewna siła osądu sumienia w odróżnianiu dobra od zła czynią również ludzi odpornymi na pokusę zachodniego kapitalizmu, który oddziela ludzi od wszelkiej więzi z Bogiem i naturalnych form wspólnotowych oraz poniża do roli zwykłego konsumenta dóbr materialnych, a także socjalistycznego komunizmu, który wykorzystuje człowieka jako materiał budowlany do ziemskiego rajy wymarzonego przez ideologów.

Tak właśnie ujął to na podstawie własnych bolesnych doświadczeń rosyjski pisarz i laureat Nagrody Nobla Alexander Solżenicyn (1918 – 2008) w swoim słynnym przemówieniu, które wygłosił 8 czerwca 1978 r. na Uniwersytecie Harvardzkim.

Było dla niego oczywiste, jak wyznał na krótko przed śmiercią, że „wiara jest jednym z fundamentów i podstaw życia człowieka”.

### W katolickiej Polsce – pierwsza demokratyczna konstytucja w Europie

Podczas gdy „oświeceni władcy” Fryderyk II Pruski, autokratka Katarzyna II z Rosji i również działający z duchem czasu Austriacy od Marii Teresy do Józefa II i do Franciszka II w latach 1772-95 podzielili między siebie niczym łup cały naród, 3 maja 1791 r. w Warszawie została uchwalona przez polski Sejm – cztery miesiące przed francuską – druga demokratyczna konstytucja świata i pierwsza w Europie. Potwierdza ona wolność wyznania, podział władzy,

suwerenność i odpowiedzialność rządu przed parlamentem. Była ona pod wpływem opinii „*Considérations sur le Gouvernement de Pologne, et sur la Réformation projetée*” (1771/72; opublikowana 1782), którą napisał Jean-Jacques Rousseau na prośbę polskich arystokratów dla uratowania państwa polsko-litewskiego od anarchii i przed drapieżną chciwością sąsiadów.

Przez dwa stulecia, pod ogromną presją cierpienia i z niezłomną miłością do wolności, Polska dowiodła, że wiara w Boga i wyznanie katolickie można pogodzić z celami nowoczesności, a mianowicie moralną autonomią osoby, demokracją, wolnością religijną, suwerennością narodu i prawem do samostanowienia narodów, ale że Kościół katolicki – głosząc wiarę objawioną – promuje zarazem także zasady moralne i niezbywalne prawa człowieka, które swojego pierwszego gwaranta i najpewniejszą przyczynę mają w Bogu.

Wciąż zbyt mało znany jest fakt, że teoretyczne ugruntowanie praw człowieka i prawa międzynarodowego zostało uzasadnione w stworzonej przez Boga, ale niezależnie istniejącej duchowej i moralnej konstytucji człowieka w oparciu o prawo naturalne, a nie chociażby przy pomocy teologii objawienia u Francisco de Vitoria (1483 – 1546) i ukierunkowanej na Tomasza z Akwinu (1225-74) szkole z Salamanki na długo przed sformułowaniem prawa naturalnego w dziele Hugo Grocjusza (1583-1645) „*De jure belli ac pacis*” (1625). W tradycji scholastycznej można i trzeba powiedzieć, że zasady moralne obowiązują nawet wtedy, gdyby Boga nie było (etiam si daremus [...]).



ks. prof. Mirosław Sitarz

Prawo wiernych chrześcijan do sakramentów świętych w czasie pandemii

Jan Paweł II zadeklarował: „Wierni mają prawo otrzymywać pomoc od swoich pasterzy z duchowych dóbr Kościoła, zwłaszcza zaś słowa Bożego i sakramentów” (kan. 213 KPK83). Zgodnie z kan. 840 „Sakramenty Nowego Testamentu, ustanowione przez Chrystusa i powierzone Kościołowi, jako czynności Chrystusa i Kościoła, są znakami oraz środkami, poprzez które wyraża się i wzmacnia wiara, oddawany jest Bogu kult i dokonuje się uświęcenie człowieka. Z tej to racji [...]”. Sakramenty i inne „czynności liturgiczne, [...] zgodnie ze swoją naturą wymagają wspólnotowego sprawowania, gdzie jest to możliwe, mają być sprawowane z udziałem i czynnym uczestnictwem wiernych” (kan. 837 § 2). Działalność Kościoła powinna być ukierunkowana na ewangelizację, pełnienie funkcji przekaziciela daru zbawienia, łaski Bożej. Bo „łaska uświęcająca jest największym skarbem ludzkości na tej ziemi, nie dającym się z niczym porównać, gdyż wartość jednej łaski przewyższa wszystkie wartości przyrodzone, jest życiem samym, rodzącym w nas i wokół nas życie Boże” (S. Wyszyński). Łaska jest siłą tworzącą Kościół oraz społeczeństwo zdrowe fizycznie i duchowo. Ograniczenie czy pozbawienie dostępu do sakramentów, do łaski uświęcającej, jest wielką krzywdą wyrządzoną człowiekowi. Skoro wierni mają prawo na mocy prawa Bożego, to „Święci szafarze nie mogą odmówić sakramentów tym, którzy właściwie o nie proszą,

są odpowiednio przygotowani i prawo nie wzbrania im ich przyjmowania” (kan. 843 § 1).

Utrudnienia wprowadzone w drodze rozporządzeń wzbudziły szereg wątpliwości. Podstawową kwestią okazała się legalność podjętych środków, ich proporcjonalność, rzeczywista potrzeba oraz sposób ich wprowadzania. Przydatność, konieczność i adekwatność zastosowanych środków oceniał zespół fachowców i trudno podważać jego kompetencje. Należy ufać, że do tego problemu podszedł z najwyższą starannością i roztropnością, ale trzeba przyznać, że zarzucana niewspółmierność oraz nieproporcjonalność w stosunku do innych podmiotów niż Kościół, takich jak sklepy, środki transportu, w których tak ostrych ograniczeń nie nałożono, budzi uzasadnione pytania.

Reasumując powyższy stan faktyczny i prawny, w 100-lecie urodzin Jana Pawła II, Jego słowa wypowiedziane na rozpoczęcie pontyfikatu „Otwórzcie drzwi Chrystusowi...” są nadal aktualne. Nadal Lud Boży pełnoprawnie woła „My chcemy Boga...”, mamy prawo domagać się dóbr duchowych powierzonych do dyspozycji Kościoła. Aktualne są także słowa Chrystusa „oddajcie cesarzowi co cesarskie, a Bogu co boskie” (Mt 22,21). I nadal Chrystus cierpliwie prosi władze międzynarodowe, państwowe i samorządowe, a zwłaszcza współczesnych następców apostołów: „pozвольcie Dzieciom przychodzić do Mnie” (Mk 10,14).



prof. Krzysztof Wiak

Ochrona życia w ustawodawstwie i nauczaniu Świętego Jana Pawła II

Ochrona życia stanowiła jeden z najważniejszych tematów w nauczaniu i działalności ustawodawczej św. Jana Pawła II, określane go z tego powodu papieżem życia.

Jan Paweł II podtrzymał wyrażone przez swoich poprzedników i Sobór Watykański II stanowcze potępienie takich zamachów przeciwko życiu ludzkiemu, jak zabójstwo, ludobójstwo, spędzenie płodu, eutanazja i samobójstwo. Dokonał również oceny nowych zagrożeń, wynikających z postępu nauki, takich jak techniki sztucznej prokreacji. Osobno podejmował zagadnienia kary śmierci oraz uprawnionej obrony.

Współczesny spór o prawną ochronę życia Jan Paweł II postrzegał jako konflikt cywilizacyjny – wojnę między „kulturą śmierci” a „kulturą życia”. Opisywał go zarówno na płaszczyźnie teologicznej (biblijnej) i uniwersalnej (praw człowieka). Tak aborcja i eutanazja oceniane były zarówno jako ciężkie naruszenia Boskiego przykazania: „Nie zabijaj”, jak i przyrodzonego prawa każdego człowieka do życia.

Ojciec Święty w encyklice *Evangelium vitae* potwierdził, że bezpośrednie i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze aktem głęboko niemoralnym, a świadoma i dobrowolna decyzja pozbawienia jej życia jest złem z moralnego punktu widzenia i nigdy nie może być dozwolona ani jako cel, ani jako środek do dobrego celu (p. 57).

Ta jednoznaczna, negatywna ocena zamachów na życie wyrastała ze spójnej koncepcji człowieka, mającego niezbywalną godność i wynikające z niej prawa. Obowiązek ochrony życia był przy tym nierozdzielnie powiązany z istotą demokracji. Wartość demokracji, jak pisał św. Jan Paweł w *Evangelium vitae*, rodzi się albo zanika wraz z wartościami, które wyraża i popiera. Do wartości podstawowych i koniecznych należy z pewnością godność każdej ludzkiej osoby, poszanowanie jej nienaruszalnych oraz niezbywalnych praw, a także uznanie „dobra wspólnego” za cel i kryterium rządzące życiem politycznym (p. 70). Takie rozumienie demokracji nakłada na państwo obowiązek zapewnienia prawnej ochrony życia każdego człowieka. W kraju demokratycznym prawo musi zapewnić wszystkim członkom społeczeństwa poszanowanie podstawowych praw, które należą do natury osoby i które musi uznać, a także chronić każde prawo stanowione. Wśród nich pierwszym i podstawowym jest nienaruszalne prawo do życia każdej niewinnej ludzkiej istoty. W konsekwencji ustawy, które dopuszczają bezpośrednie zabójstwo niewinnych istot ludzkich poprzez przerywanie ciąży i eutanazję, pozostają w całkowitej i nieusuwalnej sprzeczności z nienaruszalnym prawem do życia, właściwym wszystkim ludziom, i tym samym zaprzeczają równości wszystkich wobec prawa (*Evangelium vitae*, p. 72).



**dr Pablo de la Fuente**  
**prof. Cezary Taracha**

Monumentalny krzyż  
z Doliny Poległych zagrożony!

**O**d pewnego czasu docierają do nas bulwersujące informacje o zainicjowanym przez skrajnie lewicowe środowiska projekcie zniszczenia monumentalnego krzyża upamiętniającego ofiary hiszpańskiej wojny domowej (1936-39) w tzw. Dolinie Poległych (Valle de los Caídos), koło Madrytu. Przypomnijmy, że spoczywa tu 38 833 żołnierzy poległych w trakcie tejże wojny, zarówno ze strony narodowej, jak i republikańskiej. Ich szczątki znajdują się w kolumbariach rozmieszczonych w bocznych kaplicach bazyliki Świętego Krzyża. Tym szczególnie miejscem pamięci opiekuje się wspólnota benedyktyńska.

Wieści płynące z Hiszpanii są tym bardziej niepokojące, że za inicjatywą tą kryją się środowiska związane z radykalną partią Podemos, pozostającą w koalicji rządowej z socjalistami. Mają one więc bezpośrednie przełożenie na decyzje zapadające na szczeblu najwyższych władz państwowych.

Z pewnością wielu czytelników „Niedzieli” pamięta jeszcze pełną emocji polemikę z lat 2018-2019 spowodowaną decyzją hiszpańskiego rządu o ekshumacji z Valle de los Caídos doczesnych szczątków generała Francisco Franco. Jednym z argumentów za takim rozwiązaniem miał być fakt, że Franco nie zginął na polu walki w trakcie wojny domowej.

W tym kontekście próba przeformatowania Valle de los Caídos w „centrum antyfaszystowskiej pamięci” poprzez usunięcie „symboliki faszystowskiej”, odebranie bazyliki benedyktynom oraz spektakularne zburzenie krzyża, stano-

wi kontynuację poczynań z lat poprzednich. Monumentalny krzyż wieńczący całe założenie architektoniczne ma 150 m wysokości, a jego ramiona – po 24 m długości każde. U podstawy krzyża znajduje się wspaniałe dzieło rzeźbiarskie przedstawiające czterech Ewangelistów wraz z ich symbolami. U góry założenie wieńczy wyobrażenie czterech cnót kardynalnych. Całość stanowi więc niejako uosobienie istoty chrześcijańskiej Europy. Z tego powodu krzyż z Valle de los Caídos jest przedmiotem szczególnej niechęci czy wręcz nienawiści ze strony tych, którzy pragną doprowadzić do unicestwienia chrześcijaństwa.

Jak wpływowe są to środowiska świadczą fakt, że pomimo wysiłków Jana Pawła II, który podkreślał znaczenie chrześcijaństwa dla Europy, Valéry Giscard d'Estaing zdołał przeorsować w 2003 r. taki projekt konstytucji dla Europy, w którym nie było żadnego odniesienia do tego faktu.

Dziś społeczność chrześcijańska również powinna reagować na działania tych, którzy dążą do zniszczenia autentycznej wiary i wyptywających z niej wartości.

Doświadczając konwulsji współczesnego świata, który zdaje się płynąć w nieznanym kierunku „łodzią głupców”, spójrzmy na krzyż z Doliny Poległych. Oto cztery cnoty kardynalne wskazują nam drogę do zachowania chrześcijaństwa jako fundamentu tożsamości Europy. Roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie i... MĘSTWO. Brońmy więc krzyża z Valle de los Caídos! Brońmy każdego krzyża!



**prof. Mirosław Sadowski**

*Dignitas humana i bonum commune*  
jako fundament praw człowieka  
w nauczaniu Jana Pawła II

**W**cywilizacji Zachodu, we współczesnej debacie dotyczącej aksjologicznych korzeni prawa i państwa, można spotkać pogląd, że ludzka godność jest uznawana za praźródło wszelkich praw człowieka. Autor artykułu uważa, że chyba wszystkie współczesne ideologie polityczne głoszone w świecie Okcydentu i oparte na nich systemy ustrojowo-prawne odwołują się do idei praw człowieka, które stały się jedną z dominujących kategorii współczesnej debaty publicznej.

Prawa człowieka wchodzi w skład doktryn socjalistycznych, liberalnych, jak i niewiele mającego z nimi wspólnego nauczania społecznego Kościoła katolickiego. To właśnie Jan Paweł II nadał im nową dynamikę, wiążąc je z kategoriami ludzkiej godności i wspólnego dobra. Zdaniem papieża Polaka, godność człowieka znajduje swoje oparcie przede wszystkim w filozofii chrześcijańskiej, ponieważ ludzka godność jest konsekwencją uznania człowieka za imago Dei.

We wszystkich swoich wielkich encyklikach społecznych (*Laborem exercens*, *Sollicitudo rei socialis*, *Centesimus annus*, *Evangelium vitae*) Jan Paweł II łączył kategorie godności człowieka z jego wolnością, wskazując na rolę Kościoła w ochronie tych fundamentalnych wartości. Dla Jana Pawła II prawo musi chronić ludzką godność, ponieważ nienaruszalna godność człowieka jest równocześnie fundamentem

sprawiedliwego prawa, które najlepiej chroni prawa człowieka. W papieskiej ocenie prawo do prywatnej inicjatywy (*Centesimus annus*) służy zarówno jednostce ludzkiej, czyli ochronie jej godności, jak i pomnażaniu dobra wspólnego. Dostrzec można zatem, że kategorie *dignitas humana* i *bonum commune* dopełniają się wzajemnie.

Wydaje się, że świadomość istnienia idei godności człowieka jako fundamentu jego nienaruszalnych praw stała się dzisiaj w cywilizacji zachodniej topossem akceptowanym przez większość. Istotną rolę w upowszechnieniu tej idei odegrał papież Polak.

Z pełnym przekonaniem można stwierdzić, że z tych względów nauczanie Jana Pawła II jest wezwaniem nie tylko do wierzących, ale również do wszystkich ludzi dobrej woli, głoszącym, że „szacunek dla życia” może stać się podstawą najważniejszych dla społeczeństwa wartości: demokracji i pokoju.

W nauczaniu papieskim, wyłożonym w encyklikach, prawo do życia jest nie tylko wyznacznikiem ludzkiej godności, ale również tym czynnikiem, który pozwala na rozwój dobra wspólnego. Dla papieża Polaka kategoria ludzkiej godności stała się fundamentem praw człowieka i wydaje się być ideą bezwarunkową, którą mogą uznać wszyscy – zarówno chrześcijanie, wyznawcy innych religii, jak i niewierzący – za fundament życia społecznego.





ks. dr Antonio Panaro

Personalizm św. Jana Pawła II  
i Benedykta XVI przesłaniem dla Europy

**P**ersonalistyczna wykładnia równej godności każdej osoby ludzkiej warunkowała myśl Karola Wojtyły przez całe jego życie. Była ona w centrum jego przemówień i tekstów, zarówno gdy był biskupem, jak i papieżem. Św. Jan Paweł II utożsamiał się wyraźnie z chrześcijańskim personalizmem. Przestrzegał, żeby odróżnić go od jakiegokolwiek innego, który nosi ślady indywidualizmu czy nawet materialistycznego ekonomizmu.

Personalizm papieża Polaka jest nazwany personalizmem uniwersalnym. Twierdził on, że osoba jest podmiotem w relacji i że posiada samą siebie. Z jednej strony osoba jest kimś nieprzekazywalnym, nieodstępnym w porządku natury; z drugiej – udoskonala się poprzez wyjście z siebie w kierunku drugiego człowieka, dobrowolnym oddaniem się drugiemu w miłości obłubieńczyj. „Miłość wyrывa niejako osobę z tej naturalnej nienaruszalności i nieodstępności. Miłość bowiem sprawia, że osoba właśnie chce siebie oddać innej – tej, którą kocha”. Rezygnacja z siebie nie prowadzi do zubożenia człowieka ani do pomniejszenia jego wartości. Przeciwnie – prowadzi do rozszerzenia i wzbogacenia egzystencji osoby.

Personalizm Josepha Ratzingera/Benedykta XVI jest „relacyjno-chrystopologiczny” lub „komunijno-trynitarny”. Dla niego zagadnienie osoby w teologii ma ogromne znaczenie dla rozumienia proprium chrześcijaństwa.

U źródeł koncepcji osoby są dwa zasadnicze pytania,

będące centrum wiary chrześcijańskiej – kim jest Bóg?; kim jest Chrystus? Pojęcie osoby i towarzysząca mu idea, „stanowią dorobek teologii chrześcijańskiej (...) rozwinęły się przede wszystkim w ramach dyskusji pomiędzy ludzką myślą a danymi wiary chrześcijańskiej i tą drogą wkroczyły w dzieje myśli”. Zdaniem Benedykta XVI „nie da się określić prawdziwego i właściwego znaczenia osoby bez stałego odwołania się do jego źródeł”, jakimi są Credo chrześcijan, a zwłaszcza zagadnienia dotyczące Boga i Chrystusa. Z upływem wieków rozumienie osoby „oddzieliło się znacznie od swego prawzoru i rozwinęło poza nim”. Myślenie o osobie od początku życia z wiary, „nawet jeśli tego nie dostrzegamy lub nie chcielibyśmy dostrzec”.

Można zauważyć komplementarność personalizmu Jana Pawła II i Benedykta XVI, którą można ująć syntetycznie w słowach: „osoba” i „miłość”. „Chrystus jest wskazówką, ukazującą, ku czemu zmierza byt ludzki” – powiedział Benedykt XVI. Ta symfonia współczesnego personalizmu zagrana przez obu papieży zwiastuje orędzie nadziei o Osobie i Miłości, która w Chrystusie nikogo nigdy nie zawiedzie. Europa: „Bądź na powrót sobą! Bądź sama sobą! Odkryj na nowo swe źródła. Ożyw swoje korzenie. (...) Nie lękaj się! Ewangelia nie jest ci przeciwna, ale jest po twojej stronie. (...) Bądź pewna! Ewangelia nadziei nie zawodzi! W zmiennych kolejach wczorajszej i dzisiejszej historii jest światłem, które rozjaśnia i wyznacza twoją drogę”.



ks. Piotr Ślęczka SDS

Ks. Tadeusz Styczeń –  
obrońca najsłabszych

**K**siądz Tadeusz Styczeń (1931 – 2010) – salwatorianin, uczeń i następca Karola Wojtyły w Katedrze Etyki KUL; założyciel Instytutu Jana Pawła II, którym przez wiele lat kierował – wielokrotnie zabierał głos w obronie nienarodzonych. Dziecko od poczęcia jest człowiekiem, ma osobową godność i wrodzone prawo do życia. Jako najsłabsze we wspólnocie potrzebuje szczególnej obrony przez prawo stanowione.

U podstaw działalności prawodawczej, – twierdził ks. Styczeń – leży etyka prawa, czyli zasada sprawiedliwości i jej logiczna konsekwencja – zasada równości wszystkich wobec prawa. Odstąpienie od prawnej obrony życia dzieci poczętych jest destrukcją tej zasady. Ustawa legalizująca aborcję to forma zgody na przemoc i jej usprawiedliwienie prawne.

Obrona życia nienarodzonych, choć dla chrześcijan dodatkowo uzasadniona teologicznie, jest zakorzeniona we wrodzonej godności każdego człowieka. Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae*, dla potwierdzenia nauczania moralnego, użył formuły zbliżonej do tej, którą rezerwuje się dla ogłaszania dogmatów: „Mocą Chrystusowej władzy udzielonej Piotrowi i jego Następcom (...) potwierdzam, że bezpośrednie i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze aktem głęboko niemoralnym”. Po ogłoszeniu encykliki zwracano uwagę na dylemat sumienia polityków broniących życia: działają w realiach ustawowego przyzwolenia na dokonywanie aborcji, nie potrafią też zgromadzić większości

wystarczającej do wprowadzenia pełnej ochrony nienarodzonych. Czasem większość parlamentarna gotowa jest poprzeć ustawę zwiększającą zakres prawnej ochrony życia. Jeśli jednak ustawa ta nadal nie chroni życia wszystkich osób, politycy pro-life stają wobec dylematu: poprą tę ustawę i swoimi głosami potwierdzą wyjęcie spod ochrony prawa pewnych kategorii nienarodzonych lub, głosując przeciw, przyczynią się do dalszego obowiązywania ustawy z szerokim przyzwoleniem na aborcję. Wskazanie godziwych środków ograniczenia szkodliwości niesprawiedliwego prawa aborcyjnego jest trudne nie ze względu na zawilość norm etycznych, ale z racji błędu logicznego: osoby przeciwnie legalizacji aborcji mogą jednoznacznie wyrazić swoje stanowisko na etapie czytania ustawy, ale procedura parlamentarna wymaga jeszcze ostatniego głosowania nad całością ustawy. Zmusza to posłów do głosowania nad zapisem wewnętrznie sprzecznym, zawierającym „tak” i „nie” dla życia nienarodzonych. W celu wyeliminowania tej sprzeczności ks. Styczeń postulował wypracowanie odrębnej procedury uchwalania ustaw dotyczących prawa człowieka do życia: rezygnacji z ostatniego, zbiorczego głosowania nad treścią ustawy. Choć propozycja ta nie znalazła dotąd uznania prawników, ksiądz profesor odstąpił logiczną, wtórnie dopiero etyczną, niespójność procesu stanowienia prawa w dziedzinie ochrony życia w oparciu o zasadę większości.



prof. Wojciech Kaczmarek

Teatr osoby – personalistyczna wizja kultury Karola Wojtyły – Jana Pawła II

**D** oświadczenia życiowe Karola Wojtyły ukształtowały w nim przekonanie, że kultura jest podstawowym miejscem realizacji człowieka jako osoby. To przekonanie legło u podstaw jego poszukiwań naukowych, stało się najważniejszym przesłaniem tekstów literackich i teatralnych. Poezja i dramat wyrażają najpełniej personalistyczną wizję kultury Ojca Świętego, której najgłębszym wyrazem stał się teatr jako sztuka zakładająca spotkanie osób. Teatr jest miejscem, gdzie człowiek może „ogłądać siebie” i szukać odpowiedzi na pytanie, jaki sens ma jego życie. Pierwszym, który w theatrum mundi szuka kontaktu z człowiekiem, jest Bóg. Wołanie: „Gdzie jesteś Adamie”, jest wiecznym trwałym manifestowaniem woli wejścia Boga w osobowy kontakt z człowiekiem.

Większość prac poświęconych twórczości scenicznej Karola Wojtyły wiąże ją z Teatrem Rapsodycznym, ale trzeba pamiętać, że jej istotą jest spotkanie osób, relacja otwierająca przestrzeń zrozumienia siebie i tajemnicy drugiego. U Wojtyły ta przestrzeń teatralna, gdzie rozgrywa się owo spotkanie to „wnętrze osoby”, a scena staje się terenem „sprawdzania się osoby” w jej życiowej praxis. Nigdy wcześniej ani później nie spotkamy twórcy, który w tak zdecydowanym stopniu przeniósłby wagę dociekań artystycznych na poziom filozofii osoby. Zasadniczy wymiar dramatyczny dzieł scenicznych Wojtyły dotyka napięcia: bycia, lub „nie-bycia”

osobą. To jest centrum dramatu rozgrywanego w theatrum internum osoby.

Adam z dramatu *Brat naszego Boga* (1945-50), stawia sobie pytanie, jak ma się realizować pełnia osoby ludzkiej, i dochodzi do rozstrzygnięcia: „Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa” (Łk 9, 24). Podobnie w dramacie *Przed sklepem jubilera* (1960), gdzie ukazana jest istota miłości, jako w pełni oddanie siebie drugiej osobie. Ten „nowy” sposób bycia widać wyraźnie w misterium *Promieniowanie ojcostwa* (1964). Spotkanie osób bez interwencji Boga jest niemożliwe, bo człowiek, odłączony wskutek grzechu od Jego miłości, jest samotny, „zamknięty” w kręgu śmierci, odczuwa lęk przed utratą siebie. Wyzwolenie daje dopiero powrót do „planu Boga”.

Z napięcia, jakie jest wewnątrz osoby – między pełnią i zagrożeniem redukcją – wyrasta koncepcja teatru Wojtyły, której ośrodkiem jest człowiek w wymiarze osoby. Dramat osoby, jej istnienia, polega na odłączeniu od Boga. Wówczas nieprzekazywalność i samostanowienie osoby są tylko potencjalnościami, które nie mogą się zrealizować. Trzeba wejść na scenę, czyli w relację z drugą osobą i rozpoznać siebie jako osobę w „planie Boga”. W tym objawia się zasada tego teatru i jego dramatyzm. Dopiero wówczas kultura, jaką będzie tworzył, stanie się kulturą wzajemnych relacji osobowych, stanie się kulturą personalistyczną.



dr Cezary Ritter

Europejska wspólnota osób  
O Patronach Europy

**W** śród znaków nadziei dla Europy św. Jan Paweł II wskazał męczenników i świadków wiary oraz przykłady świętości życia wielu Europejczyków. Europa nazywana jest kontynentem świętych. Spośród nich sześciu – trzech mężczyzn: św. Benedykt z Nursji, św. Cyryl i Metody (Bracia Słowiańscy) oraz trzy kobiety: św. Brygida Szwedzka, św. Katarzyna ze Sieny oraz św. Edyta Stein (św. Teresa Benedykta od Krzyża) – jest patronami Europy.

Co mówią nam oni dziś? Przekonanie, że św. Benedykt z Nursji (ok. 480 – 547) jest ojcem Starego Kontynentu, towarzyszyło Europejczykom od wieków. Potwierdził to Paweł VI, ogłaszając go w 1964 r. patronem Europy. Czas nie był przypadkowy – w tym samym roku papież rekonsekrował opactwo benedyktyńskie na Monte Cassino, odbudowane po zniszczeniu w wyniku nalotów w 1944 r. Jak przed wiekami Benedykt dał Europie światło wiary i cywilizacji, które niosły pokój, tak niech teraz przewodzi pokojowemu rozwojowi kontynentu po ciemnościach II wojny światowej.

Ogłaszając świętych Cyryla i Metodego współpatronami Europy, Jan Paweł II zwracał uwagę, że misja św. Benedykta znajduje się w centrum duchowego nurtu, który wywodzi się z Rzymu; Bracia z Tesalonik (IX wiek) reprezentują nurt grecki i tradycję wschodnią. Intencją Papieża było ukazanie duchowych „dwóch płuc” Europy, dowartościowanie „młodszej Europy”, jej wkładu w różnorodną jedność konty-

nentu.

W liście *Spes aedificandi* (1999) Jan Paweł II wskazał trzy kobiety jako współpatronki Europy. Dotychczasowi patroni reprezentowali pierwsze tysiąclecie chrześcijaństwa, one reprezentują drugie. Święta Brygida Szwedzka (1303-73) z arystokratycznej rodziny, żona i matka (m.in. św. Katarzyny Szwedzkiej) po śmierci męża przeniosła się do Rzymu, prowadząc życie modlitewne, stając się głosem prorockim skierowanym do władców i papieży. Podobnie św. Katarzyna ze Sieny (1347-80), dzięki życiu oddanemu Bogu, miała odwagę napominać papieża i władców, służyła ubogim, łączenia władzy z miłosierdziem. Jej listy oznaczały się mądrością i teologiczną głębią; jest zaliczana do grona doktorów Kościoła.

„Postacią paradygmatyczną” nazwał Jan Paweł II św. Edytę Stein (1891–1942). Była ona „nowoczesną kobietą i proto-feministką, najwyższych lotów intelektualistką i nawróconym sceptykiem”. Status świadka: tego, który daje świadectwo rozpoznanej przez siebie prawdzie – która od niego nie zależy – jest podstawowym statusem człowieka. Była to droga Edyty Stein. Możemy ją rozpoznać w rozwoju jej myśli, a nade wszystko w jej życiu i martyrium w Auschwitz. W niej niejako skupia się całe martyrologium Europy, kontynentu świętych, począwszy od świadków z czasów Imperium Romanum. Także w tym sensie św. Edyta Stein jest „postacią paradygmatyczną”.





**Bank Pekao**

**BIERZ ŻYCIE ZA ROGI**



**Już od ponad 90 lat  
wspieramy kolejne  
pokolenia Polaków**